



# ROSNA SZEREGI ZMP

Nie ma dziś w naszym kraju takiego zakażka, dokąd nie dotarłyby przelotowe w swojej treści, żywo obchodzące wszystkich ludzi pracy wskazania IX Plenum KC PZPR. Nie ma też dziś człowieka, młodszego lub starszego, który by nie znał, a co najmniej nie słyszał o programie Partii zmieniającym do przyspieszenia wzrostu stopy życiowej mas pracujących.

Ale znać program Partii to za mało.

Podstawowym warunkiem osiągnięcia zamierzonego celu — powiedział na IX Plenum KC towarzysze Bolesław Bierut — jest jeszcze większe skupienie sił i wzmocnienie aktywności mas pracujących w ich codziennych wysiłkach produkcyjnych we wszystkich działach naszej gospodarki narodowej i na wszystkich odcinkach naszej wielkiej pracy twórczej. Musimy pamiętać, że pomysłowe wyniki zależą w ostatecznym rachunku od wydajności naszej pracy.

Słowa towarzysza Bieruta zostały głęboko zrozumiane przez nasz naród. Uchwały IX Plenum KC PZPR zmobilizowały miliony ludzi pracy do realizacji wskazań Partii. Załogi fabryk, kopalń i hut, chłopcy pracujący i robotnicy rolni, pracownicy nauki, pracownicy handlu i innych zawodów czynnym produkcyjnym witały II Zjazd PZPR, odpowiadając na wezwanie Partii do walki o szybsze podniesienie stopy życiowej mas pracujących. Szeroko rozwijające się współzawodnictwo przedzjazdowe stanowi wyraz górnego poparcia ze strony ludzi pracy dla wysuniętego przez Partię programu. Jest to dowód głębokiego zaufania dla słusznej polityki Partii. „Dodatkowym czynnikiem przekroczenia planu — czytamy w opublikowanym ostatnio komunikacie PKPG w sprawie wykonania Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1953 — było rozwijające się szeroko w ostatnich miesiącach 1953 r. — współzawodnictwo na cześć II Zjazdu Partii”.

Wskazania IX Plenum KC PZPR znalazły głębokie odbicie i zrozumienie wśród młodzieży miast i wsi. Wyzwoliły

one z niej nowy potężny zapalacz i natchnęły ją do większych jeszcze wysiłków nad podniesieniem swojego poziomu politycznego, do ofiarniejszej i wydajniejszej pracy. Wzrastająca stale udział młodzieży robotniczej, chłopskiej, uczniów i studentów w Przedzjazdowym Czynnie produkcyjnym jest najlepszym świadectwem coraz lepszemu zrozumieniu przez młodzież ideologii i polityki Partii. W większości województw w Cynie Przedzjazdowym uczestniczy 80—85 proc. młodzieży robotniczej, a w hutnictwie i górnictwie procent ten sięga 90—95 a nawet 100.

Podjęmowane przez młodzież robotniczą, z inicjatywą ZMP, zobowiązania produkcyjne dotyczą przede wszystkim staranniejszej, szybszej i oszczędniejszej pracy, polepszenia jakości i obniżania kosztów własnych. Wzrastają się na swych radzieckich towarzyszach, młodzi robotnicy coraz pełniej korzystają z ich doświadczeń. Tak więc rozwija się m. in. ruch skrawania nożem Kolesowa, współzawodnictwo w kompleksowym oszczędzaniu zainicjowane przez Lidę Korabielnikową itd.

Szersza niż kiedykolwiek dotąd fala współzawodnictwa objęła młodzież na wsi. Zobowiązania dotyczą podnoszenia produkcji rolnej, zwiększenia wspaniałej bielenie obór w gospodarstwach swoich rodziców, zakładają wzorowe gnojownie, rozwijają hodowlę trzody chlewnej, królików, jedwabników, pszczoł, przeprowadzają remonty i konserwacje maszyn rolniczych. I tak np. członkowie koła ZMP w gromadzie Bedno, pow. Radzyń, zobowiązali się zakontraktować w br. 30 tuczników ponad przewidziany plan gromady oraz 10 cieliczek. W gromadzie Sowin, pow. Niemodlin zetempowcy oczyszcili 1000 m rowu melioracyjnego oraz założyli w świetlicy oświetlenie elektryczne.

W PGR-ach grupy młodzieży występują z inicjatywą organizowania młodzieżowych zespołów i brigad wysokich urodzajów roślin, hodowli bydła, koni itp.

W całym kraju powstało i rozpoczęło pracę wiele kółek upoświechani wiedzy rolniczej, miczurinowskich, młodych hodowców itp.

Rozwija się również współzawodnictwo w handlu i transporcie.

Bogate osiągnięcia młodzieży w Cynie Przedzjazdowym, poważny wzrost świadomości politycznej młodych robotników i chłopów jest wynikiem wzmocnionej pracy politycznej organizacji zetempowskiej. Tysiące ofiarnych, bojowych aktywistów i członków ZMP, natchnionych uchwałami IX Plenum KC PZPR śmiejąc i odważnie nie dotąd ruszyło do pracy wśród młodzieży. Wyjaśniali oni i wyjaśniają nadal młodzieży politykę Partii, tłumacząc cele organizacji zetempowskiej, wskazując przy tym na konkretne zadania wynikające z uchwał IX Plenum KC i pomagając im ich realizację.

W wyniku tej pracy politycznej powstało w całym kraju około 15 tysięcy kółek studium materiałów IX Plenum KC, ogłoszonych zostało blisko 12 tysięcy odczytów, odbyło się ponad 65 tysięcy otwartych zebrań kół ZMP i zebrań młodzieży, z czego ponad 6 tysięcy w tych gromadach, w których nie ma jeszcze organizacji.

W wyniku tej pracy wzmocniła się w poważnym stopniu więź organizacji zetempowskiej z młodzieżą niezorganizowaną, odnowiono wiele starych kontaktów z aktywistami w gminach i kołach ZMP. W wyniku lepszego dotarcia aktywistów i członków organizacji do szerokiej rzeszy młodzieży wzrósł udział młodzieży niezorganizowanej w Cynie Przedzjazdowym w przemyśle i rolnictwie. Wielu młodych robotników i chłopów niezorganizowanych w organizacji przychodziło chętnie na odczyty organizowane przez aktywistów ZMP, na zajęcia świetlicowe, na otwarte zebrania kół. Bardziej często zabierali oni głos w dyskusji nad omawianymi sprawami domagając się równocześnie wyjaśnienia nurtujących ich problemów.

W wyniku takiej pracy organizacji zetempowskiej młodzież niezorganizowana zaczęła darzyć organizację coraz większym zaufaniem. Poważna część młodych robotników i chłopów miała możliwość po raz pierwszy w swoim życiu zetknąć się bliżej z organizacją zetempowską, poznać jej cele i zadania.

I tak w wyniku pracy wyjaśniającej i organizacyjnej, po IX Plenum KC PZPR nastąpił poważny ruch wstępowania młodzieży do ZMP. Ogółem od listopada ub. r. do pierwszych dni lutego br. organizacja wzrosła o ponad 200 tysięcy nowych członków. Warto przy tym zaznaczyć, że w samym tylko grudniu ub. r. przyjęto do ZMP tyle samo prawie co w ciągu całego III kwartału 1953 r. Największą liczbę nowoprzyjętych uzyskali woj. wrocławskie, zielonogórskie, krakowskie, bydgoskie i łódzkie.

Bardzo ważny jest fakt, że od XII Plenum ZG ZMP poprawił się również skład socjalny nowoprzyjętych do organizacji. „Prawidłowy wzrost naszych szeregów — powiedział na IX Plenum sekretarz ZG tow. Wegner — to sprawdzian skuteczności

naszej pracy, to miernik naszego ideologicznego i politycznego wzrostu, to zarazem niezbędny warunek umacniania naszego Związku”. Trzeba powiedzieć, że wśród 200 tysięcy nowoprzyjętych około 80 procent stanowią młodzi robotnicy, chłopcy, uczniowie szkół zawodowych, studentów. Jest to niewątpliwie dowodem bardziej prawidłowego wzrostu szeregów ZMP.

Wielu spośród nowoprzyjętych członków ZMP otrzymało od organizacji konkretne zadania do wykonania. Wielu nowoprzyjętych członków podejmuje dodatkowe zobowiązania. Tak np. tow. Matuśkowski młody ślusarz z Zakładów Chemicznych w Witozynie, który wykonywał dotychczas 120 proc. normy zobowiązał się przy przyjmowaniu go do ZMP wykonywać 150 proc. Kol. Emilia Pankowska ze spółdzielni produkcyjnej Jordanów, wstępując do ZMP powiedziała: „Będę się oddać starala, jako członek ZMP jeszcze lepiej pracować w naszej spółdzielni. Jestem pewna, że nasze koło przyjdzie mi z pomocą”.

W tym samym okresie powstało również ponad trzy tysiące nowych kół ZMP, z czego blisko 2.800 na wsi. Znaczną część kół ZMP powstała właśnie w tych województwach, w których — jak stwierdziło XII Plenum ZG ZMP — wzrost szeregów ZMP jest szczególnie powolny i nieprawidłowy. Są to województwa — białostockie, lubelskie, kieleckie, łódzkie i warszawskie. I tak np. w woj. warszawskim założono 437 nowych kół ZMP w lubelskim 312, w białostockim 170, w kieleckim 308. Niemniej jednak trzeba podkreślić, że w województwach tych wzrost szeregów ZMP jest nadal niedostateczny, gdyż Zarządy Wojewódzkie zwracają słuszną uwagę na zakładanie nowych kół ZMP pominiętych sprawę wzrostu organizacji w istniejących dotychczas kołach.

Dla nikogo z aktywistów i członków ZMP nie może ulegać wątpliwości, że nie można zadowolony być dotychczasowymi wynikami wzrostu szeregów organizacji, aczkolwiek są one poważne. XII Plenum ZG ZMP — postanowiło szybciej i bardziej prawidłowo rozwijać nasze szeregi, szczególnie wśród młodzieży robotniczej i wiejskiej.

„Dzięki doświadczeniu, zapalowi i ofiarności wielu naszych aktywistów, wielu pracowników naszego aparatu — powiedział na XII Plenum Przewodniczący ZG ZMP, tow. St. Piława — zdolny na dziesiątą rocznicę wyzwolenia wszystkich ziem polskich do maja 1955 roku, podwójnie liczbę młodych robotników skupionych w szeregach naszej organizacji, przede wszystkim w kluczowych gałęziach naszego przemysłu... Musimy nadal poważnie wzmocnić organizację zetempowską wśród młodzieży wiejskiej... Możemy sobie postawić bojowe zadanie podwójenia szeregów naszej organizacji na wsi w ciągu dwóch najbliższych lat, tj. do maja 1955 r.”

Wykonanie tych zadań wymaga ożywienia naszej pracy politycznej i naszego oddziaływania na młodzież niezorganizowaną. Nie wolno ani na chwilę odstąpić pracy politycznej i organizatorskiej wśród młodzieży.

Miesiąc dzieli nas już tylko od II Zjazdu Partii. W całej organizacji rozwija się kampania sprawozdawczo-wyborcza. Podstawowym zadaniem organizacji zetempowskiej, jest członkowie i aktywistów, jest rozwijać i wzbogacać dotychczasowy dorobek organizacji w pracy przedzjazdowej.

Zapałowi i wzrostowi twórczej inicjatywy młodzieży winien odpowiadać szybszy niż dotąd i bardziej równomierny wzrost szeregów ZMP. Trzeba nadal umacniać więź z młodzieżą niezorganizowaną, pracować z nią na codzień i w wyniku wzmocnionej pracy politycznej, zachęcać do większego wysiłku w wykonywaniu zadań w produkcji przemysłowej i rozwoju gospodarki rolnej, szybciej niż dotąd przyjmować do ZMP.

Jedną z podstawowych przeszkód właściwego i szybkiego wzrostu szeregów ZMP jest zbyt słaba praca masowo polityczna wśród młodzieży. Część jeszcze praca na efekty, gotowa za cyfrą zastępuje właściwą pracą nad wzrostem. Tego rodzaju płytkość, nie oparta na podniesieniu poziomu świadomości politycznej mas młodzieży praca niektórych instancji i aktywistów ZMP nie może dać żadnych rezultatów w walce o szybszy wzrost szeregów ZMP. Mówiła m. in. o tym, na jednym z ostatnich posiedzeń prezydium ZG ZMP we Wrocławiu przewodnicząca ZP z Kamiennej Góry, tow. Cieleń.

W grudniu ub. r. — powiedziała ona — organizacja ZMP w naszym powiecie wzrosła o 227 nowych członków. Do 20 stycznia br. natomiast przyjęliśmy do ZMP za ledwie 57 chłopców i dziewcząt. Stało się to dlatego że nie zwracaliśmy dostatecznej uwagi na pracę aktywistów i prace z aktywistami. Sądziłem zresztą błędnie, że w styczniu trzeba będzie już mniej wysiłków, ponieważ zarządy gminne podotają już same...”

Drugim poważnym warunkiem podniesienia pracy nad

wzrostem szeregów ZMP jest opieka ze strony aktywistów oraz instancji zetempowskich, a w szczególności ZP i Zarządów Gminnych nad nowozałożonymi kołami ZMP i nowymi członkami. Nie wolno też osłabiać pracy w gromadach, w których nie ma jeszcze kół ZMP. Każdy nowoprzyjęty członek ZMP winien otrzymać określenie zadania. Nowozałożone koła ZMP, przy zapewnieniu im odpowiedniej pomocy i opieki będą wkrótce oddziaływać na pozostałą młodzież, zbliżać ją do ZMP.

Przewyciężenie tych zasadniczych trudności daje gwarancje, że szybciej jeszcze będą rosły szeregi ZMP. Decyduje praca polityczna, a więc szybsze podnoszenie poziomu politycznego członków ZMP i pozostałej młodzieży. Trzeba wzbogacić i rozszerzyć pracę odczytową, usprawnić i ożywić pracę zespołów szkoleniowych. Wszędzie tam gdzie kółka studium materiałów IX Plenum KC PZPR zaczęły swoją pracę nad im nowym kierunkiem, w miastach kółka te winny zajmować się zapoznawaniem młodzieży z przodkami metodami pracy, na wsi zaś przekształcać je w kółka studium wiedzy rolniczej.

Na pogłębienie i rozszerzenie pracy przedzjazdowej ZMP wpłynie niewątpliwie dobre przygotowanie i przebieg trwającej już kampanii sprawozdawczo-wyborczej. Kampania sprawozdawczo-wyborcza przyczyni się niewątpliwie do lepszego dotarcia instancji i aktywistów do wszystkich ogniw organizacji, uaktywnienia się każdego koła ZMP i podniesienia pracy politycznej ZMP wśród młodzieży.

Powitajmy II Zjazd Partii poważnymi sukcesami w pracy nad umocnieniem organizacji ZMP, we wzmocnienie szeregów szczególnie wśród młodzieży robotniczej i na wsi.

ZDZISŁAW PIS

Nowy rząd we Włoszech utworzył Mario Scelba, b. minister spraw wewnętrznych w rządzie De Gasperi, organizator akcji politycznych przeciwko strajkom robotniczym i rolnym.



Włochy o t r z y m a ł y nowego premiera

## Ze śmiełnika prasy dolarowej Saksonow jest Saksonowem

Kiedy pani Gertruda Dürihen — z Hamburga, udowolna — był oficerem hitlerowskiej armii, spojrzła na fotografię mistrza świata w ciężkiej atletyce Mikolaja Saksonowa, wykrzyknęła: „Mój Boże, ależ



Fotografie z pisma „Quick”: Gertruda Dürihen, Walter Dürihen i Mikolaj Saksonow.

to nie Saksonow, a mój syn! Korespondent „Ogonioka” odwiedził w Swierdłowsku Mikolaja Saksonowa i pokazał mu numer niemieckiego pisma. Zdumienie radzieckiego sportowca było ogromne.

Mikolaj Saksonow powiedział wtedy:

— Okazuje się, że nie jestem Mikolajem Saksonowem.



Mikolaj Saksonow ze swą żoną, Tatjaną Pawłowną, ze zdumieniem oglądają numer „Quicka”.

Ściło portret udowolił by był oficerem, z szeregiem zdjęć jej męża Waltera Dürihena. Porównawszy zdjęcie niemieckiego lotnika, który zginął w 1942 r. w Związku Radzieckim, z fotografią radzieckiego sportowca Mikolaja Saksonowa zrobioną w 1953 r. po odniesieniu przez niego zwycięstwa na mistrzostwach świata w Szwecji, pismo oświadczyło, że „idealnie podobienstwo” tych dwóch mężczyzn nie może budzić wątpliwości. Po opublikowaniu rozmowy z panią Dürihen pod sensacyjnym tytułem „Mój mąż żyje, jako mistrz świata w Związku Radzieckim” „Quick” komunikuje, że pani Gertruda z niecierpliwosciami, a Walterem Dürihenem. Z tego wynika, że nie mieszkałem 15 lat w Swierdłowsku. Wynika również, że nie walczyłem w szeregach Czerwonej Armii w latach Wielkiej Wojny Ojczyźnianej. Wreszcie wynika, że to Dürihen, a nie ja, zdobył mistrzostwo świata w dzwiganii ciężarów. Cóż można powiedzieć na te wszystkie stwierdzenia? Jest to bzdura i niedorzeczność. Mikolaj Saksonow jest Mikolajem Saksonowem. Przyjdzie się z tym pogodzić wprowadzonej w błąd pani Gertrudy Dürihen i pisarce „Quick”, którzy z zadziwiającą wytrwałością okłamują swych czytelników.

(OGONIOK)

HENRYK GAWORSKI

## Rozstanie zimowe

Pada, pada od rana, urosły białe zasy. Rozstać się nam, kochana, czas by.

Tak prędko dzień nam zleciał, zaczekaj jeszcze trochę. Piękna żeś w tej zamieci — kocham.

Twe brwi i rzęsy ciemne obsypane gwiazdami. Niechaj choć jedną zdejmę — daj mi.

Stopniej mówisz? — Niechaj. Ale nim całkiem zniknie, jeszcze się pousmiechasz ślicznie.

Jeszcze pobędziesz obok, a o to chodzi tylko: o jeszcze jedną z tobą chwilę.

## „Przyszłość... do naszej należy idei”

(O Ludwiku Waryńskim — pierwszym wielkim przywódcy polskiego ruchu robotniczego)

Przeszli się uroczymi alejkami parku wśród świeżej zieleni trawy, klombów miśternie z kwiatów o harmonijnie dobranych barwach utkanych. Znalazli wreszcie ustronną ławkę, skrytą w cieniu przed promieniami czerwonego słońca i skrytą zarzem przed niepożądaną wścibskością spacerowiczów. Wiele jest takich ławek w warszawskich Łazienkach.

Młody, smukły blondyn o wyrazistych, energicznych rysach z przejęciem rozczłapał przed swoim, młodszym jeszcze, towarzyszem pionierski program walki tych, którzy nie do stracenia nie mieli, a wszystko do zdobycia — robotników. Program klasy przez Socjalno-rewolucyjną Partię „Proletariat” po raz pierwszy wezwane do rewolucyjnego przeobrażenia porządku społecznego na polskiej ziemi.

„Ani przedtem, ani potem nie spotkałem człowieka, który by po kilku słowach umiał wzbudzić we mnie taką wiarę w siebie. Byłem oczarowany zupełnie — wspomina ów czerwiec 1883 r. Ludwik Janowicz. — Czuję było, że ten człowiek wie czego chce i ma wolę trykowania tego czego chce”.

Podobnie wyrzucił sobie w pamięci obraz Ludwika Waryńskiego wielu żołnierzy idei socjalizmu, którzy stanęli pod sztandarami „Wielkiego Proletariatu”. „Gdyby on kałzł pójść za sobą teraz na barykady, poszedłbym bez wahania” — powiedział inny proletariatyk.

Miłowali go, ufali mu bezgranicznie i robotnicy i studenci. Prowadząc pracę propagandową, budując partię, wiązał się mocno z towarzyszami z warszawskich fabryk i warsztatów. Każdy wieciorz zastawał go na robotniczym zebraniu, a bywało, że i na dwóch—trzech występował. Wielu robotników odwdzięczał w ich czasnych izdebkach na przedmieściach, rozważał wraz z nimi ich osobiste kłopoty, troski.

Był prawdziwym trybunem ludowym. Słowa jego były zrozumiałe i zapalające, bo wyrażały jego najgłębsze przekonania, bo przemawiał w imieniu partii, w imię wielkiej idei Socjalizmu, która była i jest zgodna z interesami mas robotniczych, ucieszała i ucieszała ich marzenia o lepszym życiu. Przemawiał, jak wspomina jeden z towarzyszy, jednocześnie do umysłów i serc prostych ludzi. Pragnął jak najwięcej bojowników zdobyć „dla idei, która stanowiąca treść i cel jego życia, dla której wszystko poświęcił”.

Prostym, najkrótszym wykładnikiem tej idei były jego słowa wypowiedziane przed sądem w imieniu wszystkich współorganizatorów proletariatyków: „partia dażyła do polepszenia bytu robotników i wskazywała środki do osiągnięcia tego”. I nie tylko robotników — manifest KC Partii do pracujących na roli głosi: „My, socjaliści, w imię Waszych potrzeb i interesów walkę podjęliśmy i gotujemy zgrube i zagładę wszystkim, co ciemięży pracujących lud”, wskazuje chłopom iż przyszła rewolucja przyniesie im ziemię i wolność. Program partii wskazuje, iż „interes tak robotników wiejskich jak i ludu pracującego na wsi jest wspólny”.

...triumf zasad socjalizmu jest koniecznym warunkiem pomysłowej przyszłości narodu polskiego... czynny udział w walce z ustaloną porządkiem społecznym jest obowiązkiem każdego Polaka przenoszące go milionów ludu polskiego nad interesy szlachecko-kapitałistycznej części naszego narodu” — oto piękny, granitowy drogowy znak, ustawiony już w 1879 r. w stworzonym przy udziale Waryńskiego pierwszym programie socjalistów polskich. Drogowy znak ten określił na wiele, wiele dziesięciolecie kierunek walki klas, która odpowiedzialność za losy narodu w swe spracowane, mocarne dionie ujął miała; określił kierunek walki wszystkim, co w narodzie zdrowe, kraj swój szczerze miłujące.

65-ta rocznica śmierci bohatera polskiego przywódcy „Proletariatu” przypadła 2 marca w przededniu II Zjazdu PZPR — siły przedwójnej wywołanego narodu, który coraz bardziej zbliża się do pełnego, triumfu zasad socjalizmu na polskiej ziemi.

Na wspaniałej sali Zjazdu, który określił jako nieporównanie szybciej niż dotąd był człowiekiem pracy w pełni dostojnym czynnie, nie zabraknie portretu człowieka o pogodnych, myślących oczach. Nie zabraknie portretu Ludwika Waryńskiego — budowniczego pierwszego w Polsce partii, która wypisała na swych sztandarach hasła walki o lepsze, piękniejsze życie człowieka pracy, partii, pod której sztandarami polscy robotnicy ruszyli do pierwszych zorganizowanych bojów, aby do tego wymarzonego życia utworzyć drogę.

33 lata — nie długie, ale wielkie i piękne było życie Waryńskiego. Przypomnijmy je sobie po krótko.

Ideą socjalizmu zetknął się jako student

petersburskiego Instytutu Technologicznego, uczęszczał tam w działalność kółka Polskiej Młodzieży Socjalistycznej. Kiedy nadeszła fala antycarskich zaburzeń na petersburskich uczelniach, wziął udział i Waryński — zostaje usunięty z uczelni i skierowany pod toczny nadzór policji. W wieku lat 20 opuszcza rodzinna wieś Martynówkę w guberni kijowskiej i wyrusza do Warszawy.

W Warszawie i Puławach organizuje pierwszą kółka socjalistyczne wśród młodzieży studenckiej i robotników. Aby zbliżyć się do klasy robotniczej, która miała stać się żelanym motem kruszącym okowy wyzysku i nędzy ludu, okowy niewoli narodu, rozpoczyna pracę jako ślusarz w zakładach „Lilpop i Rau”. Następnie jako „Jan Buch” zakłada przy ul. Marszałkowskiej zakład ślusarski —



orodok pracy konspiracyjnej. Niechwytny dla carskiej policji 22-letni Waryński staje się organizatorem i przywódcą ruchu; zakłada kasy oporu, stanowiące jak gdyby fundusz strajkowy — spośród członków kas wyodrębniają się w rewolucyjną kółka najbardziej uświadomieni robotnicy — socjaliści; uczestniczą w opracowaniu pierwszego programu polskich socjalistów, tzw. programu brukselskiego;

go; sam przewoził nielegalnie przez granicę ogromny transport druków — pierwszy w języku polskim zapalający ładunek socjalistycznej prawdy.

Po szereżnych aresztowaniach wśród towarzyszy zmuszony jest opuścić Warszawę, przebywa we Lwowie, a następnie w Krakowie — i tam również tworzy pierwszą organizację socjalistyczną.

W Genewie (Szwajcaria) wśród polskich emigrantów socjalistów krystalizują się jego poglądy polityczne. Staje konsekwentnie na stanowisku klasowo-rewolucyjnym i internacjonalistycznym, zdecydowanie występuje przeciw tym, którzy usiłowali polski ruch socjalistyczny skierować na drogę nacjonalizmu. Waryński jest jednym z redaktorów socjalistycznego pisma „Downość”, a następnie „Przedwójni”. Ciąży mu jednak przybni na emigracji, rwał się niestannie do kraju, do walki. Wraca — w 1882 r.

W Polsce zaostrzył się wyzysk kapitalistyczny, zaostrzył się ucisk narodowy. Robotnicy zaczęli zdawać sobie sprawę ze swej rosnącej siły; wznosiły się nastroje rewolucyjne, które trzeba było ująć w zorganizowane loty. W początkowym okresie działalności socjalistów uświadomiła tylko klasę robotniczą o charakterze ustroju kapitalistycznego, o roli mas w rozwoju historii, o tym, czym jest socjalizm, nie wnikali oni jednak w życie codzienne, w codzienną walkę z kapitalizmem. „Dopiero doświadczenie przekonało — mówi Waryński — że... ruch socjalistyczny, aby nie został bez wpływu na masę, powinien zwracać baczną na siebie uwagę, nim żyć... propaganda ić powinna zawsze w parze z agitacją i walką z gniołczącym uciskiem”.

Dla spełnienia tych zadań nie wystarczyło już luźne stosunkowo kółka. Potrzebna była zwarta, zdyscyplinowana partia robotnicza. 26-letni Waryński zaczyna budować taką partię — Socjalno-rewolucyjną Partię „Proletariat”. Układa jej program, oparty w zasadzie na gruncie marksizmu, na gruncie idei Marksa i Engelsa. Program nawołujący do walki o to, aby „ziemia i narzędzia pracy przeszły z rąk jednostek na wspólną własność pracujących, na własność socjalistycznego państwa”. Ogólną Proletariatu powstają nie tylko już w Warszawie, ale również w wielu innych ośrodkach przemysłowych Królestwa — jak Łódź, Zielona Góra, Inne. Zaciętna się nieustannie współpracą Proletariatu z rewolucjonistami rosyjskimi.

Waryński organizuje konspiracyjne drukownie, w których drukuje się już nie tylko broszury propagandowe, ale także liczne krótkie odczyty i ulotki na temat bieżących wydarzeń, związanych z życiem i walką klasy robotniczej. Pojawiały się wreszcie w Warszawie pierwsze od 1883 roku nielegalne pismo drukowane — „Proletariat”.

28 września 1883 r. Waryński wpada w ręce policji carskiej. Był to dzień, po którym

Waryński nie miał już nigdy odzyskać wolności.

Przez dwa lata osadzony był w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej, tam ułożył słynną pieśń rewolucyjną — „Mazur Kajtaniarski”. Przed sądem wojennym w Warszawie, sądzony wraz z 28 towarzyszami, znowu — jak ongiś w Krakowie — wystąpił z obroną idei o jaką walczyła załoga i kierowana przezeń partia. Mówił o położeniu klasy robotniczej w Polsce, o programie partii, „Uczciwie służę mej sprawie i gotów jestem za nią życie poświęcić” — tak kończył owo pamiętne wystąpienie.

Waryński skazany został na 16 lat ciężkich robót. Zakuty w kajdany, w więzieniu został wraz z Janowiczem do najstraszniejszej carskiej kategorii — pontrego szlisselskiego wozienia na wyspie. Znało było cyniczne po-wiedzenie jednego z carskich generałów, iż ze Szlisselsburga „nie wychodzi się, można tylko zostać wnieśliem”.

Mówiono też, iż w więzieniu tym ludzie mówią zapomnianą. Ciała były pojedyncze, żadna bliskość ze światła — gazeta czy list od niego nie wystraszony. Waryńskiemu dokuczał nieustannie głód, hadto trapić zaczęły go coraz poważniej choroby płuc, żołądka, zębów i wiele innych, a także uporczywa bezsenność i rozstrój nerwowy. Schorowany, nie mógł nawet wycofać się w dzień, przykuło do ściany żelazne łożko było bowiem spuszczone jedynie na noc. Nie zwracał się jednak o ulgi.

Wieżi Szlisselsburga, rosyjski rewolucjonista Pankratow pisał w swych wspomnieniach, iż wyrzucił mu się w pamięć wychudzone oblicze Waryńskiego, jego zapadnięte policzki zaróżowione zdradliwym rumieńcem wysokiej gorączki, ale przede wszystkim „pomieniny blaski szarych, głębokich, dobrnych oczu”. Po tryzletniej ciemności Ludwik Waryński zmarł w celi na więzieniu przeżył.

PRZED pięćiu z górą laty Tow. Bierut mówiąc na Kongresie Zjednoczonej Partii, wskazał na Ludwika Waryńskiego jako na „jednego z najbardziej utalentowanych, ofiarnych i bohaterkich wodzów, jakich wydał z siebie polski ruch robotniczy już w zaraniu swego rozwoju”.

Nierozłączne jest imię Waryńskiego od dziejów Wielkiego Proletariatu, który podniósł sztandar walki klasowej przeciw wyzyskiwaczom, złączonej z walką przeciw zaborcy — caratowi, walkę prowadzoną w biatym współdziałaniu z proletariatem innych krajów, a przede wszystkim z rewolucyjnym ruchem w Rosji. Mimo wielu błądów i słabości, szczególnie w okresie po aresztowaniu Waryńskiego, szlak bojowy Proletariatu jest nie tylko pierwszą, ale i jedną z najdłuższych kart dziejów polskiego ruchu robotniczego.

chwianie. Wiara ta dodawała mu sił, mnożyła energię, wiarę tę przelewał na towarzyszy walki.

„Po ogłoszeniu wyroku w procesie proletariatyków, skazańców przewieziono na Pawlak, zakuto w kajdany, ogolono im głowy, brody i wąsy, „Dokonywany na nas gwałt nie mógł nie uciągnąć na usposobienie ogółu — wspomina Feliks Kon. — Spozgrzyszy to Waryński, odgrymsy tyzli na spacer śchwilem najbliższego sąsiada za rękę i z śmiechem:

Do mazura stań wesolo, Buntownicza wiaro! Suń wesolo, dalej to koto, Warszawa i Karo!

— rozpoczął skoczno mazura. Za nim podążyli inni i ten mazur, który kiedyś miało „pół Polski zaśpiewać”, rozlegał się po podwórku więziennym, ścigając 80 okien i na ganki mieszkańców ulicy Dzielnej, który z zdumieniem i zaciekawieniem spoglądał na tych zakutych w kajdany pierwszych bojowników sprawy robotniczej, których wolnego ducha ni kajdany i więzienia carskie skąd nie były zdolne”.

Po straceniu 4 proletariatyków na stołkach Cytadeli Waryński w imieniu wszystkich pozostałych proletariatyków skazanych na katorze, na zesłanie napisał list — postanie do towarzyszy na wolności. Konczy się słowami o niedalekim zwycięstwie: „Jeszcze trochę ofiar i pracy, a zwycięstwo będzie nagrodą — pomnikiem dla poległych.”

„Przyszłość... do naszej należy idea. A wy, kolezdy, wytrwajcie pracą przybliżcie ją.”

Badźcie wytrwali i szczęśliwi”. Wezwanie Waryńskiego i jego towarzyszy dobiega i do nas — poprzez dziesięciolecia bojów o zwycięstwo idei Socjalizmu, „dla której miłość do prostego człowieka i troskę o jego życie coraz piękniejsze, wypisała na sztandarach partii. Dla przybliżenia ostatecznego jej zwycięstwa oddawały wszystkie swe siły i zdolności — oto postać Ludwika Waryńskiego i do naszego pokolenia.

Jego życie bez reszty oddane sprawie, życie, które ku szczęściu człowieka torowało w Polsce drogę — było wysokim, rozpromienianym wzorem dla młodych rewolucjonistów, KZM-owców i ZWM-owców. Pozostał nim i dziś dla chłopców i dziewcząt, którym przypadł w udziale zaszczyt wznoszenia rusztowań nowego ustroju, o którym marzył i za który życie swe złożył Ludwik Waryński.

STEFAN SKROBISZEWSKI

\*) Artykułem tym rozpoczynamy cykl materiałów o wielkich rewolucyjnych tradycjach polskiego ruchu robotniczego, których spadkobierczynią jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, (Red.).

Więcej towarów i lepszej obsługi w GS-ach
žadają konsumenci

Po IX Plenum KC PZPR napływa do redakcji więcej listów niż kiedykolwiek dotąd. Wiele z tych listów pochodzi ze wsi. Pracujący chłopcy piszą o swoich sprawach, o tym co ich interesuje najbardziej i co trzeba jak najszybciej naprawić, aby podnosiła się stopnia życia człowieka pracy. Szczególnie dużo piszą chłopcy o pracy Gminnych Spółdzielni (Sacy Gminnych Spółdzielni). Jak do wiadomości się z listów, w ostatnim okresie komisje kontrolne dokonały przeglądów w sklepach GS, badając dokładnie co się w nich znajduje, czego nie ma, na jakie artykuły jest szczególnie zapotrzebowanie.

W ślad za kontrolą szły polecenia zmierzające do poprawy zaopatrzenia Gminnych Spółdzielni: w wyniku tego konsument coraz częściej znajduje w GS-ie towar, który jest mu potrzebny, a którego dawniej nie mógł nabyć. Zmieniło się również wóń sprzedawców, którzy wywiązuje się ze swych obowiązków, nie biorących pod uwagę zapotrzebowania wsi, potrzeb konsumentów. Na ich miejsce za trudniono odpowiedzialnych, uczciwych pracowników.

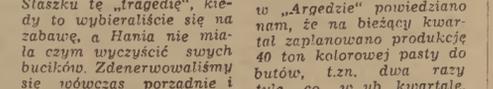
„Z deszczu pod rynnę”

W Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Chelmnie, pow. Sieradzi, od dłuższego czasu nie było potrzebnych towarów — pisze nasz stały korespondent Wiesław Rudziński. — Sklepowe nie tylko nie interesowały się tym, czego ludzie potrzebują do codziennego użytku, ale nie potrafili nawet dobrze zorganizować sobie pracy. W sklepie kolejno pracowały trzy ekspedientki. Kiedy pierwsza popielnia nadziałyca, przyjmowała druga, nie

Śladem naszej krytyki

List do Hani i Staszka

List ten kieruje do Was i do setek tysięcy konsumentów w województwie krakowskim. Pamiętacie? W numerze 8 „Standaru Młodych” napisałem w felietonie pt. „Na tropie brzojowej pasty do butów” o Waszych trokach. Narzekaliście wówczas na brak brzojowej pasty do butów. Pamiętasz



Otóż CZPT przyznaje w końcu, że były „braki w zaopatrzeniu rynku spowodowane brakiem dostatecznej ilości surowca i opakowań na terenie całego kraju”. Tyle „ujawniano” pismo. O tym, czy CZPT skorzystała z naszej krytyki i co w związku z tym robi, by brakiem zapobiec, by w pierwszym kwartale br. było dość pasty nie napisano ani słowa, choć o to wyraźnie prosił.

Prawda, Staszku, nie takiego ujawnienia oczekiwaliśmy od CZPT? A jednak musiało się coś stać, może pod wpływem rozlicznych głosów z terenu, a może i w pewnym stopniu na skutek naszego felietonu, bo CZPT powiększyła jednak plan produkcji kolorowej pasty na bieżący kwartał, o czym dowiedzieliśmy się z rozmowy telefonicznej z krakowskim „Argedem”. Otóż Staszku te „tragedie”, kiedy to wybieraliście się na zabawę, a Hania nie miała czym wytrzeć suchych bucików. Zdenerwowaliśmy się wówczas porządnie i posłaliśmy szukać przyczyn braku; byliśmy i w sklepach i w hurtowniach chemicznych i w hurtowni „Arged”, która w Krakowie zajmuje się dystrybucją pasty. I wreszcie doszliśmy do wniosku, że przyczyną braku jest prawdopodobnie złe zaplanowanie produkcji pasty przez Centralę Zbytu Przemysłu Tuszczowego w Warszawie. Przypominam sobie, jak się cieszyłeś, że znalazłeś już tego, co zawinił.

A tymczasem CZPT pisze to „ujawnienie” przesyłając do redakcji, że zaplanowano to w IV kwartale ub. r., produkcja brzojowej pasty nie tylko odpowiadała zapotrzebowaniu w miesiącach zimowych, ale nawet jej znacznie przekracza. No więc jak? Towarzysze z CZPT na pewno nie odczuwają braku brzojowej pasty, skoro w ten sposób piszą. Ale oczekajcie: czytajmy dalej list z CZPT.

Tylko dziwi mnie dlaczego CZPT nie powiadomiła o tym redakcji. Może wstyd jej było przyznać się do tego, że krytyka nasza trafiła w sedno? Zależy mi się, że ci towarzysze z CZPT, którzy w tak biurokratyczny sposób odpowiedzieli na nasz felieton, były się tylko odczepić od naszej krytyki, wyciągnęli jednak z niej pewne wnioski dla siebie i tym razem ty, na pierwszy kwartał br. nie planowali już za biurko.

A więc z pastą chyba na razie w porządku. Na koniec życząc Wam, Haniu i Staszku wesołej karnawałowej zabawy, w którą pojedziecie w pięknie już wyjeżdżających brzojowych bucikach. Wasz STEFAN

ŻALOBA

Znowu w aparacie słychać było tylko grzęty i świsty. Tak samo jak wczoraj Szelewicki nie mógł odebrać prasy. Co noc od godziny dwudziestej trzeciej trzydzieści trzymał naszych i bezpośrednio na maszynę przepisywał usłyszane wiadomości. Pisał przez kalkę w pięciu egzemplarzach. W ten sposób powstawała gazетка, którą marynarzy i motorzysty znajdowali w południe w swych mesach. Czytali ją przy obiedzie wszyscy, od pomocnika z kuchni do kapitana.

W naszej epoce statek przestał być odzwierciedleniem świata, kursującą

magać takiemu pracownikowi, którego nie było przyjeżdżać, przycinać się, jak się przycinał, zorientować się, jak się przycinał, niedociągnięciem w jego pracy, a nie bezdusznie usuwać często niewykwalifikowanego pracownika, albo zamykać spółdzielnię, zabawiając przy tym ludzi możliwości korzystania ze sklepów.

W rodzinnym gronie...

W Gminnej Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej” w Bliżynie, pow. Kielce sytuacja także nie jest najlepsza. Pisze nam o tym nasz korespondent Antoni Paszkiewicz z Gostkowa, gmina Bliżynie: „W naszym GS-ie w Bliżynie istnieje kumoterstwo, które pracującym chłopom, utrudnia życie. Prezesem tej spółdzielni jest Jan Maczka, niedawno usunięty z Partii. Członkiem Zarządu Spółdzielni jest Kazimierz Maczka — brat prezesa, zaś buchalterem jest Edward Bernacki — kuzyn prezesa. W spółdzielni brak jest podstawowych artykułów, a te, które PZGS nadeśle i na które czeka cała wieś, jakże do pracujących chłopów nie dochodzą i odbawiamy się, że zostają one w rodzinie kierownictwa GS-u. Ludzie narzekają na takie porządki, bo i jak być zadowolonym, jeśli przez kumoterstwo chłopcy są krzywdzeni?”

Korespondent Aleksander Andersson z Milonice, pow. Kutno, opisuje sytuację, jaka wytworzyła się w miejscowej Gminnej Spółdzielni jesienią ub. r.: „W naszej spółdzielni, jesienią, nie było naucoż sztucznych. Rolnicy, którzy chcieli sian, a przedtem używać pola, musieli jeździć po naucoż do odległego o kilkanaście kilometrów Gostynina. W Gostyninie były naucoż — a więc nie ściągaczy to o tym, że nie było naucoż w ogóle, ale że z winy złej dystrybucji, nasza spółdzielnia naucoż nie otrzymała. Podobnie było i jest z łopata-

„Nie ma...”

Trudno sobie wyobrazić pracę w gospodarstwie bez jednej choćby łopaty — a jednak łopaty nie mamy. GS ich nie sprząda. Na nasze prośby, sklepowa ciągle odpowiada: „nie ma”, a przecież w innych GS-ach są i łopaty i goździki, żarówki, buty gumowe i inne artykuły, na które my na próżno czekamy”. Sądymy, że PZGS w Kutnie weźmie sobie do serca uwagi naszego korespondenta, który wyraził potrzebę potrzeb mieszkańców Milonice i przeanalizuje swój stosunek do zaopatrywania tej spółdzielni.

Materiały piękne — ale...

Korespondent Tadeusz Głowacki z Kochankowa, gm. Kleronozie, pow. Łowicz, ma wiele uwagi pod adresem ekspedientów miejscowej spółdzielni oraz co do samego jej zaopatrywania. „Kiedy prosimy ekspedientów o materiały ubraniowe, pokazują nam piękne tkaniny, ale nie takie o jakie nam chodzi, a nam chodzi przede wszystkim o cęgi, welwet, nadające się na robotę męskie ubrania. Dotychczas odczuwamy brak garnków do gotowania, talerzy i garnuszków fajansowych, wreszcie łyżek i widełek. W Gminnej Spółdzielni pracuje dwoje sprzedawców — ob. Irena Trepa i ob. Kazimierz Urbanski. Jakże trudno doprosić się ich o odpowiedź na pytanie, czy jest taki lub inny artykuł. Jak daleko tym ludziom do uprzejmości i dobrej obsługi klienta.”

Jak zwążyć tonę węgla na sklepowej wadze?

Spółdzielnia w Książu Wielkim, o której napisał do redakcji korespondent Stanisław Krzywdka, dobrze prosperuje.

Rozwiązanie zadania z nr 1122

Rebusograf: Rozrywki umysłowe to najmlodsza gimnastyka umysłu (maszty, namlot, nory, sus, głowy, kij, ukwał, muszkie, mary). Z dobrane rozwiązanie zadania z nr. 1122 nagrody książkowe otrzymują: 1) M. Antonów — Szczepanów 139, pow. Środa Śląska, 3) Z. Czekajkówna — Lipiany, ul. Augustowska 6, 3) A. Grabowski — Małoszce, gm. Zarnowice, pow. Olsztyn, ul. Krzywoustego 13, 3) W. Olezak — Wrocław 2, ul. Swobodna 71/73, 3) G. Płgón — Krosno, Wisłokiem, Techn. Przem. Nat. MG, ul. Kolejowa 15, 7) G. Prośniak — Głowno, ul. Nowotki 2, 8) J. Rempała — Burzyn, pow. Tarnob., 9) K. Rutkowski — Białystok, ul. Krzywa 10a, 10) J. Strzałkowski — Włodawa, ul. Partyzantów 12.

PROGRAM RADIOWY

na dzień 17 lutego 1964 r. środa
Program I — na fal 1322 m.
Program dnia 15.25, Wiadomości 16.00, 20.00, 23.00.
Z przyczyn technicznych nadawanie programu pierwszego rozpoczynamy o godz. 15.25.
15.30 Dla dzieci rep. słuchowiskowy T. Bębiewskiego pt. „Jak dzieci z Boniewa zbudowały stację kolejową”, 16.10 Aud. w wyk. Studentów Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Krakowie. 16.50 Audycja dla kobiet, 17.00 Wzschodnia radiowa — kurs I pog. z cyklu „Przyroda” pt. „O atmosferze ziemskiej i zjawiskach w niej zachodzących” mgr inż. M. Molga, 17.20 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Mandolinistów Rozg. Łódzkiej PR pod dyr. Edwarda Ciukczy, 18.00 Odpowiadamy słuchaczom w sprawach międzynarodowych, 18.15 Dla nauczycieli — pogadanka pt. „Organizacja pracy w szkole”, 18.30 Pieśni w wykonaniu chóru PR pod dyr. J. Kołaczekowskiego, 18.50 „Na fal humoru”, 19.06 Koncert Ork. PR pod dyr. St. Rachonia — solistka Jadwiga Zwędzina Imielowa — sopran, 19.45 Audycja dla wsi, 20.28 Wiadomości sportowe, 20.45 Odpowiedzi „Fali 49”, 21.00 Reel tal chopinowski Mami Wilkonińskiej, 21.20 Reportaż literacki, 21.45 Muzyka rozrywkowa w wykonaniu sekcji PR J. Wojtan — baryton, 22.15 „Murzyn zrobił swoje, Murzyn może odejść” fragment pow. A. Baxtona pt. „Stacja Gteat Midland”, 22.30 Muzyka taneczna.
Szczegółowy program audycji zamieszcza tygodnik „Radio i Świat”.
Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Chłopi mają jednak i to wiele uwagi. Bo weźmy choćby taką sprawę jak kupno węgla. Przy spółdzielni nie ma magazynu na węgiel. Po węgiel trzeba jechać wprost na stację kolejową Kozłów, oddaloną od Książa Wielkiego o 8 km. Od Antelki, wsi, która również korzysta z Gminnej Spółdzielni w Książu stacja odległa jest o 15 km. Ale ta odległość, to jeszcze pół biedy. Tragedia zaczyna się dopiero po przybyciu na stację.

„Na stacji w Kozłowie jest tylko jeden magazynier do wydawania węgla, naucoż sztucznych, materiałów budowlanych — czytamy w liście St. Krzywdy. — W magazynie nie ma dużej wagi — jest tylko waga zwykła, sklepowa. Aby wydać 100 kg węgla — trzeba ważyć przynajmniej 5 razy w skryżnię po 20 kg. Zajmuje to dużo czasu. Od świtu do nocy stoją więc kolejki. Trzeba przy tym zaznaczyć, że zawsze do 100 kg węgla brakuje 10 kg, ponieważ jak mówią, tyle się „rozważa”.

Barzo bym chciał — pisze w dalszym ciągu korespondent Stanisław Krzywdka — aby list mój, pisany w imieniu wszystkich chłopów z Książa Wielkiego i Antelki, PZGS w Miechowie głęboko przeanalizował i aby naprawdę pomyślał nad usprawnieniem wydawania węgla, pasz, materiałów budowlanych. To będzie najlepszym wyrazem troski o chłopów pracujących”.

Na zebraniu koła ZMP w Wojciechowicach

Marian Janowski — najstarszy (naturalnie nie wiekiem) członek spółdzielni produkcyjnej w Wojciechowicach przewodniczył zebraniu wyborczemu koła ZMP. Do świetlicy gromadzkiej przyszedł prawie wszyscy zetempowcy: Józef Polonisz, Jan Potykanowicz, Krystyna Kazanowska i inni aktywiści, brakowało tylko Ryska Drozda.

Na zebraniu przybyli również goście — tow. Mazurkiewicz — sekretarz POP PZPR oraz przedstawiciele ZMP — mistrz urodzajów Józef Tajep. Po odczytaniu listu ZG ZMP przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego.

— Świetlica! Jakże ona różni się od tej dawniej „świetlicy”? Kiedyś, przez zmurszałe szczytyny dachu przeciekała tutaj woda. „Życie kulturalne” koncentrowało się w lokalu restauracji Hilarowicza. Gdy zetempowcy doprowadzili świetlicę do porządku, zaczęło się nowe życie. Organizowano różne imprezy, zabawy i wkrótce... właściciel knajp stracił klientów, a potem całkiem zbankrutował.

Od tego czasu zrobiono wiele dobrego w Wojciechowicach. W każdym domu założono głośnik radiowy, podłączono światło elektryczne, w gromadzie powstał zespół chóralny, teatralny i LZS. Sukcesy całej gromady były niemalym osiągnięciem młodzieży. I tak np. w okresie omlotów młodzież organizowała specjalne brigady, które wysoko przekraczały swoje normy. Dzięki temu spółdzielnia produkcyjna jako jedna z pierwszych na terenie powiatu kłodzkiego wyzwała się z obowiązków dostaw wobec państwa. O tym wszystkim mówili na zebraniu w swym referacie sprawozdawczym przewodniczący koła ZMP tow. Adam Wolaniecki.

Podczas zebrania wstał na salę Rysiek Drozd — przyjechał

Wytbitna niemiecka reżyserka w Polsce

Bawi w Polsce Käthe Rüllicke, wytbitny teatrolog, reżyserka teatru Berliner Ensemble. Käthe Rüllicke, która przybyła do Polski w ramach współpracy kulturalnej między Polską a NRD, zapozna się z życiem teatralnym w naszym kraju.

Artyści polscy w Berlinie

Do Berlina udała się grupa wytbitnych polskich artystów operowych w składzie: Maria Foltyn, Wacław Domieniecki i Andrzej Holski. Artyści polscy wystąpią w Berlinie w operze „Halka” Mościcki oraz dadzą szereg recitali.

„Opowieść michałkowicka” — nowy kolorowy film kukielkowy

We Wrocławskiej Wytwórni Filmów Fabularnych powstaje barwny, siedmiometrażowy film kukielkowy „Opowieść michałkowicka”, oparty na słuchowiskowym radiowym Hanny Januszewskiej.

Chłopi opiekują się bobrami

Tereny Warmii i Mazur sprzyjają rozwojowi hodowli rzadkich zwierząt — bobrów. Toteż liczba ich tam stale wzrasta. Obecnie na Warmii i Mazurach żyje ok. 120 bobrów. Największe ich skupiska znajdują się na rzecze Pasłęce i jej dopływach. Duży rezerwat bobrów znajduje się również w rejonie nadleśnictwa Kudyby, a przebywające w nim zwierzęta otaczane są przez pracowników administracji lasów państwowych troskliwą opieką.

Cenna inicjatywa Orbisu

Dni świąteczne dla ludzi pracy Krakowa i Nowej Huty stają się coraz bardziej atrakcyjne. Ostatnio krakowski „Orbis” oprócz stałych, organizowanych niemal w każdy świąteczny dzień wycieczek autobusami i koleją na imprezy zimowe w Zakopanem, wprowadził nową formę wypoczynku świątecznego. Są nią kuligi — wycieczki saneczkowe, zarówno do miejscowości podkrakowskich jak i w dalsze okolice.



Zwią działalność rozwija nowoutworzona przy Wojewódzkim Domu Kultury w Łodzi, pracownicy mierzyni, której zadaniem jest popularyzowanie osiągnięć ruchu mierzyniowskiego wśród łódzkiego świata pracy, a zwłaszcza wśród użytkowników ogródków działkowych. W pracowni odbijają się wykłady, ćwiczenia laboratoryjne, konsultacje poświęcone stosowaniu osiągnięć mierzyniowskich w warzywnictwie i sadownictwie. W zajęciach tych, którym kieruje prof. dr Jan Szendel, bierze udział około 300 osób w przeważającej części robotników fabryk łódzkich. Zdobowią oni nie tylko wiadomości praktyczne, które mogą wykorzystać przy uprawie ogródków działkowych, lecz także uzupełnił swe wykształcenie ogólne i przyswajają zasady naukowego porządku na świat. Na zdjęciu: kolejarz, Julian Majkowski, ogląda przez mikroskop budowę tkanki roślinnej. — Foto Kraska — CAF

Z kampanii sprawozdawczej ZMP

Na zebraniu koła ZMP w Wojciechowicach

Marian Janowski — najstarszy (naturalnie nie wiekiem) członek spółdzielni produkcyjnej w Wojciechowicach przewodniczył zebraniu wyborczemu koła ZMP. Do świetlicy gromadzkiej przyszedł prawie wszyscy zetempowcy: Józef Polonisz, Jan Potykanowicz, Krystyna Kazanowska i inni aktywiści, brakowało tylko Ryska Drozda.

Na zebraniu przybyli również goście — tow. Mazurkiewicz — sekretarz POP PZPR oraz przedstawiciele ZMP — mistrz urodzajów Józef Tajep. Po odczytaniu listu ZG ZMP przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego.

— Świetlica! Jakże ona różni się od tej dawniej „świetlicy”? Kiedyś, przez zmurszałe szczytyny dachu przeciekała tutaj woda. „Życie kulturalne” koncentrowało się w lokalu restauracji Hilarowicza. Gdy zetempowcy doprowadzili świetlicę do porządku, zaczęło się nowe życie. Organizowano różne imprezy, zabawy i wkrótce... właściciel knajp stracił klientów, a potem całkiem zbankrutował.

Od tego czasu zrobiono wiele dobrego w Wojciechowicach. W każdym domu założono głośnik radiowy, podłączono światło elektryczne, w gromadzie powstał zespół chóralny, teatralny i LZS. Sukcesy całej gromady były niemalym osiągnięciem młodzieży. I tak np. w okresie omlotów młodzież organizowała specjalne brigady, które wysoko przekraczały swoje normy. Dzięki temu spółdzielnia produkcyjna jako jedna z pierwszych na terenie powiatu kłodzkiego wyzwała się z obowiązków dostaw wobec państwa. O tym wszystkim mówili na zebraniu w swym referacie sprawozdawczym przewodniczący koła ZMP tow. Adam Wolaniecki.

Podczas zebrania wstał na salę Rysiek Drozd — przyjechał

Wytbitna niemiecka reżyserka w Polsce

Bawi w Polsce Käthe Rüllicke, wytbitny teatrolog, reżyserka teatru Berliner Ensemble. Käthe Rüllicke, która przybyła do Polski w ramach współpracy kulturalnej między Polską a NRD, zapozna się z życiem teatralnym w naszym kraju.

Artyści polscy w Berlinie

Do Berlina udała się grupa wytbitnych polskich artystów operowych w składzie: Maria Foltyn, Wacław Domieniecki i Andrzej Holski. Artyści polscy wystąpią w Berlinie w operze „Halka” Mościcki oraz dadzą szereg recitali.

„Opowieść michałkowicka” — nowy kolorowy film kukielkowy

We Wrocławskiej Wytwórni Filmów Fabularnych powstaje barwny, siedmiometrażowy film kukielkowy „Opowieść michałkowicka”, oparty na słuchowiskowym radiowym Hanny Januszewskiej.

Chłopi opiekują się bobrami

Tereny Warmii i Mazur sprzyjają rozwojowi hodowli rzadkich zwierząt — bobrów. Toteż liczba ich tam stale wzrasta. Obecnie na Warmii i Mazurach żyje ok. 120 bobrów. Największe ich skupiska znajdują się na rzecze Pasłęce i jej dopływach. Duży rezerwat bobrów znajduje się również w rejonie nadleśnictwa Kudyby, a przebywające w nim zwierzęta otaczane są przez pracowników administracji lasów państwowych troskliwą opieką.

Cenna inicjatywa Orbisu

Dni świąteczne dla ludzi pracy Krakowa i Nowej Huty stają się coraz bardziej atrakcyjne. Ostatnio krakowski „Orbis” oprócz stałych, organizowanych niemal w każdy świąteczny dzień wycieczek autobusami i koleją na imprezy zimowe w Zakopanem, wprowadził nową formę wypoczynku świątecznego. Są nią kuligi — wycieczki saneczkowe, zarówno do miejscowości podkrakowskich jak i w dalsze okolice.

6) mgnienu pożarły ich mienie i dobytek, ciulane w pocie czoła. Mietek Szelewicki, mały boby chłopczyk z tamtych lat, dzisiaj ujarzma lskry. Są mu posłuszne jak dzieci. Wyszarż włączyć kontakt, przekręcić gałkę lub nacisnąć klucz, by mówili ludzkim głosem, przesyłali wieści z jednego krańca świata na drugi. Szelewicki kocha swoją radiostację, która pozwala mu rozmawiać z rodzinnym krajem kiedy tylko zapagnie i pod jakąkolwiek szerokością geograficzną by się znalazł. Ten piękny zawód dała mu Polska Ludowa, tak jak ojciec jego dała ziemię Odbardowała ich hojnie i od razu stali się innymi ludźmi. Jeszcze tak niedawno ojciec był zabiedzionym robotnikiem rolnym, zależnym od jaśniepańskich kapryśków. Dziś jest gospodarzem na własnej ziemi. A syn, który nie losie lepsze wrożył życie, jest radiooficerem w służbie Polskiej Marynarki Handlowej. Mietek szpera w eterze, szuka, nasłuchuje. To wszystko, czym jest dzisiaj, zawdzięcza ludowej ojczyźnie i temu, który nagle osierocił świat. Mimo że słuchał wczoraj noc całą, spośród trzasków i pszczyącego jagzgotu nie zdążył wyłuskać nic więcej ponad tę straszną wiadomość. Ścisnęła mu skronie lodowata obrożą, obarczyła trudnym do udźwignięcia ciężarem. Właścicielem można się być spodziewać po komunikatach ostatnich dni, ale nikt nie ważył się myśleć o tym. Była to śmierć, o której się wie, ale w którą nie można uwierzyć.

6) mgnienu pożarły ich mienie i dobytek, ciulane w pocie czoła. Mietek Szelewicki, mały boby chłopczyk z tamtych lat, dzisiaj ujarzma lskry. Są mu posłuszne jak dzieci. Wyszarż włączyć kontakt, przekręcić gałkę lub nacisnąć klucz, by mówili ludzkim głosem, przesyłali wieści z jednego krańca świata na drugi. Szelewicki kocha swoją radiostację, która pozwala mu rozmawiać z rodzinnym krajem kiedy tylko zapagnie i pod jakąkolwiek szerokością geograficzną by się znalazł. Ten piękny zawód dała mu Polska Ludowa, tak jak ojciec jego dała ziemię Odbardowała ich hojnie i od razu stali się innymi ludźmi. Jeszcze tak niedawno ojciec był zabiedzionym robotnikiem rolnym, zależnym od jaśniepańskich kapryśków. Dziś jest gospodarzem na własnej ziemi. A syn, który nie losie lepsze wrożył życie, jest radiooficerem w służbie Polskiej Marynarki Handlowej. Mietek szpera w eterze, szuka, nasłuchuje. To wszystko, czym jest dzisiaj, zawdzięcza ludowej ojczyźnie i temu, który nagle osierocił świat. Mimo że słuchał wczoraj noc całą, spośród trzasków i pszczyącego jagzgotu nie zdążył wyłuskać nic więcej ponad tę straszną wiadomość. Ścisnęła mu skronie lodowata obrożą, obarczyła trudnym do udźwignięcia ciężarem. Właścicielem można się być spodziewać po komunikatach ostatnich dni, ale nikt nie ważył się myśleć o tym. Była to śmierć, o której się wie, ale w którą nie można uwierzyć.

6) mgnienu pożarły ich mienie i dobytek, ciulane w pocie czoła. Mietek Szelewicki, mały boby chłopczyk z tamtych lat, dzisiaj ujarzma lskry. Są mu posłuszne jak dzieci. Wyszarż włączyć kontakt, przekręcić gałkę lub nacisnąć klucz, by mówili ludzkim głosem, przesyłali wieści z jednego krańca świata na drugi. Szelewicki kocha swoją radiostację, która pozwala mu rozmawiać z rodzinnym krajem kiedy tylko zapagnie i pod jakąkolwiek szerokością geograficzną by się znalazł. Ten piękny zawód dała mu Polska Ludowa, tak jak ojciec jego dała ziemię Odbardowała ich hojnie i od razu stali się innymi ludźmi. Jeszcze tak niedawno ojciec był zabiedzionym robotnikiem rolnym, zależnym od jaśniepańskich kapryśków. Dziś jest gospodarzem na własnej ziemi. A syn, który nie losie lepsze wrożył życie, jest radiooficerem w służbie Polskiej Marynarki Handlowej. Mietek szpera w eterze, szuka, nasłuchuje. To wszystko, czym jest dzisiaj, zawdzięcza ludowej ojczyźnie i temu, który nagle osierocił świat. Mimo że słuchał wczoraj noc całą, spośród trzasków i pszczyącego jagzgotu nie zdążył wyłuskać nic więcej ponad tę straszną wiadomość. Ścisnęła mu skronie lodowata obrożą, obarczyła trudnym do udźwignięcia ciężarem. Właścicielem można się być spodziewać po komunikatach ostatnich dni, ale nikt nie ważył się myśleć o tym. Była to śmierć, o której się wie, ale w którą nie można uwierzyć.

6) mgnienu pożarły ich mienie i dobytek, ciulane w pocie czoła. Mietek Szelewicki, mały boby chłopczyk z tamtych lat, dzisiaj ujarzma lskry. Są mu posłuszne jak dzieci. Wyszarż włączyć kontakt, przekręcić gałkę lub nacisnąć klucz, by mówili ludzkim głosem, przesyłali wieści z jednego krańca świata na drugi. Szelewicki kocha swoją radiostację, która pozwala mu rozmawiać z rodzinnym krajem kiedy tylko zapagnie i pod jakąkolwiek szerokością geograficzną by się znalazł. Ten piękny zawód dała mu Polska Ludowa, tak jak ojciec jego dała ziemię Odbardowała ich hojnie i od razu stali się innymi ludźmi. Jeszcze tak niedawno ojciec był zabiedzionym robotnikiem rolnym, zależnym od jaśniepańskich kapryśków. Dziś jest gospodarzem na własnej ziemi. A syn, który nie losie lepsze wrożył życie, jest radiooficerem w służbie Polskiej Marynarki Handlowej. Mietek szpera w eterze, szuka, nasłuchuje. To wszystko, czym jest dzisiaj, zawdzięcza ludowej ojczyźnie i temu, który nagle osierocił świat. Mimo że słuchał wczoraj noc całą, spośród trzasków i pszczyącego jagzgotu nie zdążył wyłuskać nic więcej ponad tę straszną wiadomość. Ścisnęła mu skronie lodowata obrożą, obarczyła trudnym do udźwignięcia ciężarem. Właścicielem można się być spodziewać po komunikatach ostatnich dni, ale nikt nie ważył się myśleć o tym. Była to śmierć, o której się wie, ale w którą nie można uwierzyć.

# Oświadczenie ministra Molotowa

(dokonczanie ze str. 1)  
Byłoby rzeczą pożądaną, aby omówiono szczegółowo propozycje radzieckie. Ani minister Bidault, ani minister Eden, ani sekretarz stanu Dulles nie wysunęli zastrzeżeń wobec pierwszym punktem propozycji radzieckiej dotyczącej zapewnienia bezpieczeństwa w Europie. W punkcie tym rząd ZSRR proponuje, by rządy czterech mo-

## Posiedzenie ministrów czterech mocarstw w ścisłym gronie

BERLIN. W poniedziałek przed południem w siedzibie Wysokiego Komisarza ZSRR ministrowie spraw zagranicznych czterech mocarstw zebrał się na nowe posiedzenie w ścisłym gronie. Przedmiotem obrad były zgadnienia związane z pierwszym punktem porządku dziennego: „Środek zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych oraz kwestia zwolnienia konferencji ministrów spraw zagranicznych pięciu mocarstw”.

## Przyjęcie u prezydenta NRD W. Piecka na cześć delegacji radzieckiej

BERLIN. Prezydent NRD Wilhelm Pieck wydal w dniu 15 bm. przyjęcie na cześć ministrów spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotowa i delegacji radzieckiej.

Przyjęcie odbyło się w gmachu Prezydium Rady Ministrów w Berlinie. Wzięli w nim udział ze strony radzieckiej: min. Molotow i członkowie delegacji radzieckiej, nadzwyczajni i pełnomocni ambasadori ZSRR w NRD i Wysoki Komisarz ZSRR w Niemczech W. S. Semienow oraz członkowie funkcjonalistycznego urzędu Wysokiego Komisarza i ambasady radzieckiej. Byli również obecni akredytowani w NRD członkowie korpusu dyplomatycznego. Ze strony niemieckiej przybyli: przewodniczący Izby Ludowej NRD dr J. Dieckmann, premier rządu NRD O. Grotewohl, członkowie rządu, przewodniczący Izby Krajowej NRD dr R. Lobedan, nadburmistrz Berlina F. Ebert. W przyjęciu wzięli również udział wybitni przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych, jak również uczeni, artyści i dziennikarze.

## W piątek Dulles spotka się z Adenauerem

BERLIN. Agencja ADN donosi z Bonn, że bezpośrednio po zakończeniu berlińskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych sekretarz stanu Dulles spotka się w piątek w Bonn z Adenauerem. Specjalnie w tym celu zamierza on przerwać swoją podróż powrotną do Stanów Zjednoczonych.



WIEDYS na tym miejscu rozciągał się step. Niedaleko stał walczyli z Polowcami rycerze księcia Igora. Szeroką drogą handlową ciągnęli kupy. Nad rzeką Terek wyrosła niewielka ukraińska stacja — Kramatorska.

W 1929 roku niedaleko stacyjny rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

carstw zobowiązały się do kontynuowania wysiłków, zmierzających do zadowalającego rozwiązania problemu niemieckiego w interesie utrzymania pokoju.

Drugi punkt wspomnianych propozycji dotyczy sprawy wycofania wojsk okupacyjnych z Niemiec. Punkt ten spotkał się ze stanowczym sprzeciwem ministrów państw zachodnich, a zwłaszcza ministra Bidault.

Wycofanie wojsk okupacyjnych z Niemiec po uzgodnieniu odpowiednich warunków, byłoby — zdaniem delegacji radzieckiej — możliwe do przyjęcia dla wszystkich czterech mocarstw. Dlaczegoż nie mielibyśmy problem tego zbadać bardziej konkretnie? Dlaczegoż nie mielibyśmy wyjaśnić, pod jakimi warunkami cztery mocarstwa uzgodniłyby sprawę wycofania wojsk okupacyjnych?

Min. Bidault oświadczył, że wycofanie wojsk okupacyjnych oznacza przywrócenie czteromocarstwowemu systemowi kontroli. „Środek zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych oraz kwestia zwolnienia konferencji ministrów spraw zagranicznych pięciu mocarstw”.

Przyjęcie odbyło się w gmachu Prezydium Rady Ministrów w Berlinie. Wzięli w nim udział ze strony radzieckiej: min. Molotow i członkowie delegacji radzieckiej, nadzwyczajni i pełnomocni ambasadori ZSRR w NRD i Wysoki Komisarz ZSRR w Niemczech W. S. Semienow oraz członkowie funkcjonalistycznego urzędu Wysokiego Komisarza i ambasady radzieckiej. Byli również obecni akredytowani w NRD członkowie korpusu dyplomatycznego. Ze strony niemieckiej przybyli: przewodniczący Izby Ludowej NRD dr J. Dieckmann, premier rządu NRD O. Grotewohl, członkowie rządu, przewodniczący Izby Krajowej NRD dr R. Lobedan, nadburmistrz Berlina F. Ebert. W przyjęciu wzięli również udział wybitni przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych, jak również uczeni, artyści i dziennikarze.

W piątek Dulles spotka się z Adenauerem. Specjalnie w tym celu zamierza on przerwać swoją podróż powrotną do Stanów Zjednoczonych.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

wszelkim organom przypominającym Radę Kontroli. Rada Kontroli należy już do przeszłości.

Trzeci punkt propozycji radzieckiej dotyczy zawarcia układu w sprawie zbiorowego bezpieczeństwa w Europie. Punkt ten spotkał się z krytyczną oceną ministrów zachodnich. W związku z tym — oświadczył minister Molotow — delegacja radziecka stawia proste pytanie: dlaczego możliwa jest unia panamerykańska, a sojusz ogólnoeuropejski nie może być powołany do życia? Dlaczego unia panamerykańska nie jest sprzeczna z Kartą NZ, podczas gdy sojusz ogólnoeuropejski ma rzekomo pozostawać w sprzeczności z zasadami Organizacji Narodów Zjednoczonych?

Unia panamerykańska jest układem regionalnym. Dlaczego więc ten układ regionalny ma odpowiadać Kartie NZ, podczas gdy układ między krajami europejskimi ma być sprzeczny z Kartą NZ? Dlaczego w jednym wypadku układy regionalne uważa się za dopuszczalne, a w innym wypadku za niedopuszczalne? Są to proste i jasne pytania, które wymagają odpowiedzi.

Minister Bidault — powiedział dalej szef delegacji radzieckiej — poddał krytyce propozycję ZSRR w sprawie układu ogólnoeuropejskiego. Zapisał on w szczególności, co będzie z krajami, które nie utrzymują stosunków dyplomatycznych z Związkiem Radzieckim. Delegacja radziecka uważa, że jeśli chodzi o kraje, z którymi Związek Radziecki nie utrzymuje stosunków dyplomatycznych, Francja mogłaby doprowadzić do wycofania radzieckiego wojska z Niemiec. Delegation radziecka uważa, że jeśli chodzi o kraje, z którymi Związek Radziecki nie utrzymuje stosunków dyplomatycznych, Francja mogłaby doprowadzić do wycofania radzieckiego wojska z Niemiec.

Należy wysunąć konstruktywne wnioski, które delegacja ZSRR gotowa jest rozważyć. Artykuł 9 radzieckiego projektu układu ogólnoeuropejskiego o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie zawiera punkt proponujący, by Stany Zjednoczone były obserwatorem w organach powołanych do życia na podstawie układu.

Punkt ten wywołał liczne zastrzeżenia i spotkał się z krytyką. Może więc należałoby go sformułować inaczej? A może trzeba inaczej określić stosunek USA do proponowanego układu, lub też nawet w ogóle skreślić ten punkt. Jesteśmy gotowi — oświadczył dalej minister Molotow — rozważyć propozycję w tej sprawie, by znaleźć rozwiązanie, które by nas wszystkich zadowoliło. Byłoby jednak rzeczą celową, byśmy nie zadowalali się ogólnikową krytyką. Należy wysunąć konstruktywne wnioski, które delegacja radziecka gotowa jest rozważyć.

Przyjęcie odbyło się w gmachu Prezydium Rady Ministrów w Berlinie. Wzięli w nim udział ze strony radzieckiej: min. Molotow i członkowie delegacji radzieckiej, nadzwyczajni i pełnomocni ambasadori ZSRR w NRD i Wysoki Komisarz ZSRR w Niemczech W. S. Semienow oraz członkowie funkcjonalistycznego urzędu Wysokiego Komisarza i ambasady radzieckiej. Byli również obecni akredytowani w NRD członkowie korpusu dyplomatycznego. Ze strony niemieckiej przybyli: przewodniczący Izby Ludowej NRD dr J. Dieckmann, premier rządu NRD O. Grotewohl, członkowie rządu, przewodniczący Izby Krajowej NRD dr R. Lobedan, nadburmistrz Berlina F. Ebert. W przyjęciu wzięli również udział wybitni przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych, jak również uczeni, artyści i dziennikarze.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

wschodni”, to jego pokojowe intencje są powszechnie znane. Układy między krajami demokracji ludowej a Związkiem Radzieckim nie są wymierzony przeciwko żadnemu miłującemu pokój państwu.

„Europejska wspólnota obronna” wymierzona jest przeciwko krajom demokracji ludowej i przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Minister Bidault wypowiedział się w swym oświadczeniu za współzestawieniem krajów o rozmaitych ustrojach społecznych. Delegacja radziecka — powiedział minister Molotow — przyłączy się do tego stanowiska.

Minister Bidault — oświadczył przewodniczący delegacji radzieckiej — zapisał, przeciwko komu wymierzony jest proponowany przez Związek Radziecki układ w sprawie zbiorowego bezpieczeństwa Europy. Francuski minister spraw zagranicznych uważa, że układ ten skierowany jest przeciwko państwu atlantyckiemu. To samo powtórzył minister Eden.

Muszę zaznaczyć — powiedział min. Molotow — że stanowisko to nie odzwierciedla prawdziwego stanu rzeczy, mimo że tego rodzaju fałszywe informacje można spotkać w wielu dziennikach. W odpowiedzi na pytanie ministra Bidault oświadczył, że proponowany przez Związek Radziecki układ w sprawie zbiorowego bezpieczeństwa jest alternatywą „europejskiej wspólnoty obronnej”, która zmierza do wzmocnienia militarnego państwa w Europie.

Następnie zabrał głos sekretarz stanu USA Dulles. Złożył on krótkie oświadczenie, którego treść zawierał jest w następującym zdaniu: „Zapatruję się sceptycznie na to, czy można wyślukać coś pozytywnego z propozycji radzieckiej”.

Na pytanie min. Molotowa, czy zgadza się na koncepcję zbiorowego bezpieczeństwa w Europie, Dulles odrzekł: „Pragniemy zbiorowego bezpieczeństwa na całym świecie”.

Jako ostatni przemawiał min. Bidault, który nie odpowiedział jednak na pytanie postawione przez min. Molotowa w sprawie zbiorowego bezpieczeństwa w Europie.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

## Jacques Denis sekretarz gen. SFMD aresztowany przez władze francuskie

PARYŻ. W niedzielę wieczorem aresztowany został w Sartreville Jacques Denis, członek Prezydium Republikańskiego Związku Młodzieży Francuskiej i sekretarz generalny Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, w chwili gdy opuszczał zebranie miejscowej organizacji młodzieżowej. „Humanité” donosi, że aresztowanie nastąpiło w związku ze sprawą rzekomego „spisku komunistycznego”, która pociągnęła ją za sobą liczne represje wobec działaczy postępowych. Dziennik domaga się niezwłocznej zwolnienia Jacquesa Denisa.

## Plan produkcji przemysłowej NRD na r. 1953

BERLIN. Dziennik „Neues Deutschland” omówił w komunikacie Centralnego Urzędu Statystycznego Państwa Komisję Planowania o wykonaniu planu gospodarczego w Niemieckiej Republice Demokratycznej w 1953 r.

Komunikat stwierdza, że w 1953 r. plan globalnej produkcji przemysłowej został wykonany w 102 proc. W wyniku tego produkcja w porównaniu z 1952 r. zwiększyła się o 12,5 proc., a w porównaniu z 1951 r. — o 59 proc. W porównaniu z przedwojennym 1936 r. produkcja przemysłowa wzrosła o 77 proc. Dzięki znacznemu zwiększeniu produkcji artykułów powszechnego użytku w drugim półroczu 1953 r. produkcja zakładów podległych Ministerstwu Przemysłu i Handlu wzrosła w ub. r. w porównaniu z 1952 r. o 11 proc., a zakładów podległych Ministerstwu Przemysłu Spożywczego — o 15 proc.

## Protest gen. Li San Czo przeciwko wydaniu stronie amerykańskiej 17 zbrodniarzy

PEKIN. Jak donosi agencja Nowych Chin z Kaosongu, przedstawiciel koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich generał Li San Czo przesłał przewodniczącemu Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych generałowi Timayowi pismo, protestujące przeciwko decyzji tej komisji w sprawie wydania stronie amerykańskiej 17 agentów, którzy zamordowali kilku domagających się repatriacji jeńców koreańskich i chińskich.

Gen. Li San Czo wyraża głęboki żal, iż Komisja Repatriacyjna nie tylko nie wykonała obowiązków, które jej przysiężono, lecz w ostatnich czasach uległa próżkom ze strony dowódców wojsk NZ i gotowa jest obecnie wydać temu dowódczemu wszystkich 17 zbrodniarzy. General Li San Czo podkreśla, że stanowisko Komisji Repatriacyjnej w tej sprawie podważa jej prestiż i sprawiedliwość. Wydanie zbrodniarzy dowódczemu wojsk NZ może pociągnąć za sobą poważne konsekwencje.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

Właściwie w tym miejscu w 1929 roku rozpoczęto budowę wielkich zakładów, „fabryki fabryk”. Budowali ją robotnicy i inżynierowie ponad trzydziestu narodowości — Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Uzbeki... Rósł metalurgiczny gigant.

## Przyjęcie w ambasadzie chińskiej w Moskwie

MOSKWA. W związku z czwartą rocznicą podpisania układu o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej między ZSRR i Chińską Republiką Ludową w sprawie Chłopskiej Republiki Ludowej w ZSRR Ge Bao-tsun wydał przyjęcie 14 bm.

Ze strony radzieckiej obecni byli na przyjęciu: Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkov, pierwszy sekretarz KC KPZR N. S. Chruszczow, pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganin, pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR I. M. Kaganowicz, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR A. I. Mikołajew, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR M. Z. Saburow, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR M. G. Pierwuchin, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej RFSSR M. P. Tarasow, przewodniczący Rady Ministrów RFSSR A. M. Puzanow, ministerstwo ZSRR I. G. Kabanow, I. A. Benediktow, S. M. Tichomirow, D. F. Ustinow, N. K. Bajbakow, Z. A. Szaszow, N. D. Paurzew, E. P. Bleszew, A. F. Tretiakow, I. I. Nosenko, S. A. Akopow, A. N. Kuźmin, przewodniczący Sądu Najwyższego ZSRR A. A. Wołin, marszałkowie Związku Radzieckiego A. M. Wasiliewski, S. M. Budionny, admirał N. G. Kuzniecow, generałowie armii M. S. Malinin, G. K. Malandin, prezes Akademii Nauk ZSRR A. N. Niesimajew, wicepremier ZSRR — W. A. Zorin, W. W. Kuzniecow, P. N. Kumiynin, N. S. Kuznetsov, D. W. Jefremow, B. L. Wannikow, T. B. Miłochin, M. W. Chruszczow, A. W. Domaraczew, N. S. Ryzow, I. D. Georidze, S. W. Kaftanow, W. N. Stolełow, M. R. Kuźmin, kierownik odpowiedzialny TASSA N. G. Palgunow, redaktor naczelny „Prawdy” D. T. Szepilow, sekretarz KC Komsumola